

WĘDROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI

• MIESIĘCZNIK ŚWIĘTOKRZYSKIEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W KIELCACH •



Temat miesiąca

Dawne zwyczaje noworoczne

Nagrody za promocję szczepień

„Rosnąca odporność”



Szanowni Państwo,

Wędrawiec Świętokrzyski” to czasopismo o kilkunastoletniej już tradycji, które zdobyło sobie grono stałych czytelników chętnie sięgających po kolejne jego numery. Staramy się, aby nasz bezpłatny miesięcznik był nie tylko czysto urzędowym pismem, w którym można znaleźć informacje o najnowszych przedsięwzięciach wojewody oraz bieżącej pracy urzędu wojewódzkiego, ale także spełniał oczekiwania szerokiej rzeszy odbiorców. Stąd publikowane artykuły dotyczące dziejów ziemi świętokrzyskiej i postaci z nią związanych, regionalnych ciekawostek, interesujących fotografii czy przepisów kulinarnych.

Cieszę się, że zainteresowanie Państwa taką właśnie formułą „Wędrawca Świętokrzyskiego”. Serdecznie zachęcam więc do dalszej lektury miesięcznika. Zapraszam także do podzielenia się z nami opiniami bądź uwagami dotyczącymi czasopisma.

Zbigniew Koniusz
Wojewoda Świętokrzyski



Zatrzymane w kadrze

Czarnca, 16 października 1937 roku. Uroczystość przeniesienia prochów hetmana Stefana Czarnieckiego do nowego sarkofagu w kościele. Wśród wielu zaproszonych gości byli marszałek Edward Śmigły-Rydz (w środku) i wojewoda kielecki Władysław Dziadosz (z lewej, w cylindrze). Pisano o tym wydarzeniu nie tylko w lokalnej prasie. W popularnym ogólnopolskim tygodniku „Światowid” czytamy: „Na wysokim katafalku, wśród gorejących świec, stoi trumna hetmańska. Trzymają przy niej straż żołnierze w hełmach stalowych. Od ołtarza dolatują pienia żałobne. Po nabożeństwie pułkownicy biorą trumnę na ramiona i niosą ją do sarkofagu. Naczelný Wódz salutuje. Rozlegają się salwy karabinowe, biją dzwony...”. Fotografia ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego. [JK]



Wydawca: Świętokrzyski Urząd Wojewódzki w Kielcach
Al. IX Wieków Kielc 3, 25-516 Kielce
www.kielce.uw.gov.pl
tel. 41 344 29 56, fax 41 344 48 32
e-mail: wojewoda@kielce.uw.gov.pl

Miesięcznik redaguje Biuro Prasowe Wojewody
tel. 41 342 12 32
ISSN 2392-3393
Skład i druk: Digital Art Studio www.digitalartstudio.pl
Na okładce: noworoczna kartka pocztowa z początku XX wieku (Biblioteka Narodowa/Polona).

Przegląd wydarzeń

Z inicjatywy wojewody Zbigniewa Koniusza domy pomocy społecznej z województwa świętokrzyskiego zaopatrzone zostały w dodatkowe środki do dezynfekcji oraz maski ochronne. Akcja ma na celu przeciwdziałanie pandemii koronawirusa. Rozdysponowano blisko 7,5 tysiąca litrów środków do dezynfekcji oraz 252 tysiące masek ochronnych jednorazowych, które trafiły do 58 placówek w regionie zapewniających całodobową opiekę osobom niepełnosprawnym, przewlekle chorym oraz osobom w podeszłym wieku. Przekazywana pomoc jest nieodpłatnym wsparciem mającym na celu przeciwdziałanie, zapobieganie i zwalczanie COVID-19.



Wicewojewoda Rafał Nowak uhonorował pracowników Uniwersytetu Jana Kochanowskiego. Wręczył odznaczenia państwowe. Spotkanie odbyło się w gmachu rektoratu kieleckiej uczelni. Wicewojewoda, gratulując odznaczonym, podkreślił prestiż uniwersytetu i podziękował za podejmowanie kolejnych naukowych wyzwań. Uczelnia prowadzi kształcenie na 50 kierunkach studiów i blisko 150 specjalnościach z zakresu niemal wszystkich dziedzin naukowych, w tym humanistyki, nauk społecznych, nauk medycznych i nauk o zdrowiu, nauk ścisłych i przyrodniczych, sztuki. Posiada uprawnienia do nadawania stopnia doktora oraz doktora habilitowanego.



Wojewoda wziął udział w otwarciu Mistrzostw Polski w Bilard – Kielce 2021. W sportowej imprezie rywalizowało 32 zawodników oraz 12 zawodniczek. Jak podkreślił Polak Związek Bilardowy, na starcie stanęła wyselekcjonowana po całorocznych kilkunastu turniejach Grand Prix Polski, najlepsza grupa zawodniczek i zawodników. Zawody są jedną z głównych kwalifikacji do kadry narodowej oraz imprez głównych. Przepustkę na przyszłoroczne europejskie zawody wywalczą w kategorii mężczyzn pierwszy i drugi zawodnik rankingu Polski, a w przypadku kobiet - zwyciężczynie. Wszyscy mistrzowie Polski natomiast uzyskają awans do kadry narodowej.



Wojewoda Zbigniew Koniusz wziął udział w uroczystym wręczeniu Odznak Honorowych Województwa Świętokrzyskiego. Odznaka to szczególne wyróżnienie nadawane przez Sejmik Województwa Świętokrzyskiego od 2013 roku. Honorową odznakę mogą otrzymać osoby fizyczne i prawne, jednostki samorządu terytorialnego, organizacje społeczne, związki zawodowe, pracodawcy oraz instytucje. W tym roku odbyła się już ósma edycja tych szczególnych wyróżnień. W tym roku Odznakę Honorową Województwa Świętokrzyskiego otrzymało dziesięć osób oraz instytucji, których działalność przyczynia się do rozwoju naszego regionu.



Świętokrzyska Policja otrzymała nowoczesne radiowozy. W spotkaniu, podczas którego przekazano pojazdy, wziął udział wojewoda Zbigniew Koniusz. Nasi funkcjonariusze dostali 14 radiowozów o napędzie elektrycznym, które kosztowały blisko 2,5 miliona złotych. Jak informuje Komenda Wojewódzka Policji, nieoznakowane radiowozy trafiły do świętokrzyskiej Policji m.in. dzięki wsparciu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej - z budżetu Funduszu przeznaczono na ten cel 952 tys. złotych. Podczas uroczystości przekazania pojazdów wojewoda podziękował policjantom z naszego regionu, którzy powrócili ze służby na wschodniej granicy kraju.



W Kielcach uczczono 103. rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego. Z tej okazji wojewoda Zbigniew Koniusz, oddając hołd powstańcom, złożył kwiaty przed pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przygodając 27 grudnia rocznica to także Narodowy Dzień Zwycięstwa Powstania Wielkopolskiego – nowe święto państwowe, honorujące największy na terenie zaborów, zakończony zwycięstwem, zryw niepodległościowy, który rozpoczął się w Poznaniu w 1918 r. – To święto państwowe i zarazem bardzo ważna rocznica. To powstanie, które kształtowało granice nowej, rodzącej się Polski. Po przeszło stu latach odzyskiwaliśmy swoją suwerenność i państwowość – mówił wojewoda.



Temat miesiąca

Dawne zwyczaje noworoczne

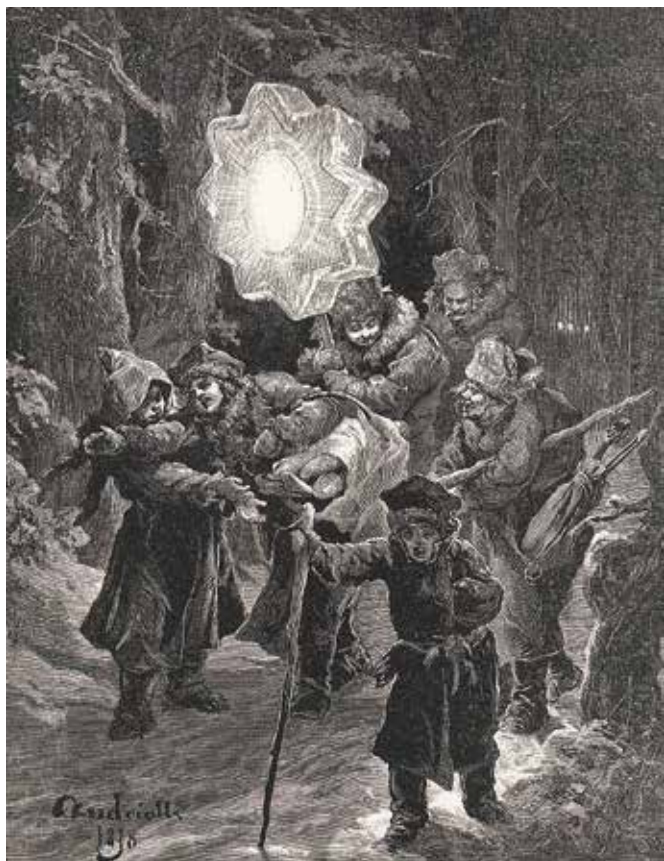
„Rok nowy - jakim będzie? Jest tajemnicą i zagadką. A więc rzecz prosta, dla tych, co go dożyli, jest to pora życzeń, powinszowań i wróżb. Podług starego zwyczaju proboszcz w kościele po kazaniu winszuje parafianom nowego roku, a po nabożeństwie na plebanii przyjmuje sam życzenia od wszystkich i udaje się do kolatora, gdzie znowu winszowano sobie wzajemnie. Ojcowie nasi dbali o życzenia noworoczne jak o ważną żywota sprawę, bo płynęły one z prostego, szczerzego serca i z sąsiedzkiego afektu. Wiedzieli wszyscy, czego komu życzyć należy, a rozum, dowcip, grzeczność, cześć, wdzięczność, serce i zażyła przyjaźń siły się na wysłowienie życzeń” – pisał przed laty Zygmunt Gloger, etnograf i znawca kultury staropolskiej.

Zwyczaj organizowania w Polsce hucznych imprez ostatniego dnia roku, jak to odbywa się obecnie, ma stosunkowo krótką historię. Narodził się dopiero w XIX stuleciu. Oczywiście ludzie od wieków świętowali początek nowego roku, bowiem od zawsze wiązało się to ze spodziewanymi zmianami, nadejściem „czegoś” nowego. Okres od Bożego Na-



rodzenia do święta Trzech Króli był uważany w powszechnej świadomości za początek nowego czasu. „Dawni Polacy witali się w nowy rok słowami: *Bóg cię stykaj*, co oznaczało polecenie opiece Wszechmocnego. Rolnicy obsypywali się owsem na znak pożądanej obfitości zboża, a ci którzy obchodzili domy innych z powinszowaniem, nosili owies w rękawicy i na wszystkie rogi stołu sypali po szczypcie, aby tak całe stoły założone były chlebem w nowym roku. Dzień ten powinien zawsze zastać bochen chleba na stole domowym w świetlicy jako znak obfitości daru Bożego”.

„Boże Narodzenie określano w polskiej kulturze tradycyjnej mianem Godów. Termin ten dotyczył nie tylko tych świąt, ale dni od Bożego Narodzenia do Trzech Króli. Etymologia tego słowa w językach słowiańskich wskazuje na jego związek z określeniami: czas i pora, przy czym ze względu na tkwiący w nim odcień godności i stosowności wiąże się je z okresem świąt lub uroczystości” – podkreśla dr Beata Wojciechowska. Obrazem głęboko zakorzenionym w całej Europie było kolędowanie. „Polegało na obchodzeniu domów przez ludzi składających życzenia gospodarzom. Na ziemiach polskich kolędowanie rozpoczynało się w Gody i trwało do Trzech Króli, niejednokrotnie przeciągając się do karnawału, czyli zapustów. Kolędnicy chodzili zazwyczaj po zachodzie słońca, w większych grupach, czyniąc przy tym dużo szumu i hałasu. Poruszali się od domostwa do domostwa, winszując gospodarzom pomyślności w domu i na roli, a za dobre życzenia otrzymywali podarunki” – wyjaśnia dr Wojciechowska. „Nie tylko dziatwa drobna chodzi po wsiach winszować nowego roku, ale i dorośli. W niektórych okolicach chodzą *draby*, poprzebierani cudacznie za cyganki. Dawniej, gdy była w Polsce obfitość dzikich zwierząt, kolędnicy noworoczni, dla dodania wesołości i pobu-



dzenia szczodroty po domach, oprowadzali młodego wilka, niedźwiadka lub tura. W braku żywych tych zwierząt przebierano się w ich skóry” – pisał Gloger. Okres między wigilią Bożego Narodzenia a świętem Trzech Króli nazywano „szczodrymi dniami”, a pieczone specjalnie w tym czasie ciastka z pszennej mąki nazywano „szczodrakami”. Pierwszy dzień nowego roku starano się spędzać przy suto zastawionym stole, w myśl dawnej maksymy: „jaki nowy rok, taki cały rok”. Także obfita wieczerza w ostatni dzień starego roku miała być dobrą wróżbą na nadchodzący rok. „Dawni magnaci bywali hojni stosownie do zasług swoich dworzan i krewnych, rozdając im *na kolędę* nieraz wioski, a zwykle konie, rzędy, puchary, drogie pasy, bobrowe kołpaki, delie podbite sobolami, rysiami, szablami. Szlachta dawała *kolędy*, na jakie było ją stać”. W domach szlacheckich o północy wznoszono noworoczny toast – nie, jak dzisiaj, szampanem, lecz popularnym wówczas węgrzynem. Życzono sobie po staropolsku „do siego roku” – jak wyjaśnia prof. Jan Miodek, „siego” znaczy dosłownie „tego”, czyli „do tego roku”. Sarmackie zabawy polegały też na nachodzeniu, czy raczej najeżdżaniu, dworów sąsiadów. Często z upodobaniem urządzano takie noworoczne „zajazdy”, a bawiono się na koszt gospodarza dopóty, dopóki jego spiżarnia nie została ogołocona z jadła i napitku. Gościnność nie pozwalała bowiem na to, aby zacni bliźni nie zostali z serca podjęci tym, czym chata bogata. Następnie wesoła kompania, oczywiście poszerzona o osobę tegoż sąsiada, na koszt którego właśnie się zabawiała, udawała się do kolejnego okolicznego dworu...

Powitanie nowego roku było oczywiście także okazją do różnych psot. Tak opisuje to Zygmunt Gloger: „Lud żegna rok stary i wita nowy z wielką wesołością. Figle

i dowcipy młodzieży sypią się jak z rękawa. Chłopcy i dziewczęta czynią sobie psoty wzajemnie. Zamazują szyby gliną, wciągają na dymnik brzoję, lub drzwi chaty pniem zakładają, żądając okupu za usunięcie jego, kradną rzeczy i za *wykup* sprawiają ucztę wspólną”. Wróżono sobie także, co przyniesie nowy rok, szczególnie w kwestii przyszłego małżeństwa. „W wigilię Nowego Roku wieczorem dziewczęta czynią wróżby zamążpójścia. Więc leją na wodę roztopiony wosk lub ołów, dopatrując w krzepnącym wosku i ołowiu kształtu symbolicznych przedmiotów. Tej odlał się koń, miecz lub podkowa – pójdzie za rycerza; tej habit – zostanie mniszką; innej wieniec – przepędzi rok w panieństwie; tamtej krzyż – to najsmutniejsza wróżba... mogiły. Wybiegają przed dom nabrawszy w warzęchę lemieszki i słuchają psów dalekiego szczekania: z której strony ono doleci, z tej młodzian w zaloty przybędzie. Jeżeli słychać z dwóch stron, to podwójne przybędą swaty: jeżeli cicho wszędzie, to rok przeminie w panieństwie. Zapalają lekkie wiechotki lnu, u której w górę wleci, ta wysunie się za mąż niebawem”. Wierzono także, że zależnie od tego, jaki gość pierwszy przyjdzie w nowy rok w odwiedzinach, taki będzie już cały rok. Mężczyzna wróżył powodzenie, kobieta zaś kłopoty, kłótnie i swary. Popularne były i są zresztą nadal, noworoczne przysłowia, jak choćby: „Na nowy rok pogoda, będzie w polu uroda”, „Jak nowy rok jasny i chłodny - cały roczek pogodny i płodny” czy „Jaki nowy rok, taki cały rok”.

Wykorzystano m.in. książki: Z. Gloger „Rok polski w życiu, tradycji i pieśni”, Warszawa 1900 (z której pochodzi większość cytatów) oraz B. Wojciechowska „Od Godów do świętej Łucji. Obrzędy doroczne w Polsce późnego średniowiecza”, Kielce 2000. [JK]



Nowy Rok w stylu retro



 **świętokrzyskie
nie hejtuje**

**szanuj,
nie hejtuj**

Dowiedz się więcej na
www.kielce.uw.gov.pl/pl/niehejuje



**SZTUKA
ŁĄCZENIA**

**TEATR
ZERGEMSKI
W KIELCACH**



**RADIO
KIELCE**
107.9 FM
**TVP3
KIELCE**

eM
107.9 FM

**Echo
KIELCACH**
tvś

**televizja
świętokrzyska**

#SzczepimySię: nagrodzono najlepsze spoty

Wybrano najlepsze spoty filmowe promujące szczepienia przeciwko COVID-19. Wojewoda Zbigniew Koniusz wręczył laureatom dyplomy oraz nagrody.

Na ogłoszony przez wojewodę konkurs wpłynęło ponad 170 prac. Zadanie polegało na stworzeniu spotu, który będzie spełniał warunki i cele konkursu, oraz opubliko-

waniu go na swoim profilu w jednej z platform społecznościowych. – *Poziom nadesłanych prac jest bardzo wysoki. Wszyscy uczestnicy poważnie podeszli do tematu szczepienia się. Okazuje się, że jedna myśl, a może być przedstawiona na tyle różnych sposobów. Kreatywność była olbrzymia – podkreślił pomysłodawca akcji wojewoda Zbigniew Koniusz. – Była to rywalizacja na pomysły, na formę prezentacji, a nawet rywalizacja międzypokoleniowa. Gratuluję laureatom, ale tak naprawdę wszyscy są zwycięzcami – dodał wojewoda.*

Konkurs przeprowadzony został w 4 kategoriach: dzieci i młodzież w wieku 12-15 lat, młodzież w wieku od 16 do 18 lat, osoby dorosłe oraz organizacje pozarządowe. Laureaci trzeciego miejsca otrzymali nagrodę w wysokości 3 tysięcy złotych, II miejsca - 4 tysiące złotych, a I miejsca - 5 tysięcy złotych.



Gratulacje za pracę i kultywowanie tradycji

Gośćmi wojewody były panie z Koła Gospodyń Wiejskich „Czerwona Malina” z Kielczyny w gminie Bogoria oraz członkowie Zespołu Pieśni i Tańca „Godziembanie” z Pawłowa.

Koło „Czerwona Malina” zdobyło pierwsze miejsce podczas ogólnopolskiego konkursu promującego szczepienia przeciwko COVID-19 – zachęciło do przyjęcia szczepionki ponad 250 osób. Był to najlepszy wynik spośród wszystkich zgłoszonych do konkursu KGW w kraju. Wojewoda Zbigniew Koniusz podziękował paniom za skuteczną promocję szczepień oraz za wsparcie w walce z pandemią.

„Godziembanie” zajęli trzecie miejsce podczas 37. Ogólnopolskiego Konkursu Tradycyjnego Tańca Ludowego Trzciana-Rzeszów. Spotkanie w urzędzie wojewódzkim było okazją do podziękowań za wspaniały występ i promocję folkloru ziemi świętokrzyskiej.

– *Koło Gospodyń Wiejskich z gminy Bogoria odniosło sukces w ogólnopolskim konkursie na promocję*



szczepień przeciwko COVID-19. Zaszczepiło się przeszło 250 osób podczas akcji, które zorganizowało. Bardzo się cieszę z tej prestiżowej nagrody – mówił Zbigniew Koniusz. – Zespół „Godziembanie” zdobył trzecią nagrodę w kraju. To

tylko umacnia mnie w przekonaniu, że nasze województwo bogate jest w tradycję, historię oraz nowoczesność. Naszych dzisiejszych gości łączy wspólna rzecz: kultywowanie świętokrzyskich tradycji – podkreślił wojewoda.

Nagrody za promocję szczepień

Blisko 23 miliony złotych otrzymało 39 świętokrzyskich gmin, które uzyskały najlepsze wyniki w rządowym konkursie „Rosnąca odporność” zorganizowanym w ramach Narodowego Programu Szczepień. Symboliczne czeki wręczył samorządowcom wojewoda Zbigniew Koniusz.

Konkurs premiował gminy, które od początku sierpnia do końca października 2021 r. osiągnęły najwyższy wzrost poziomu zaszczepienia swoich mieszkańców przeciw COVID-19. Najlepsze samorządy wygrały 1 mln złotych. – „Rosnąca odporność” to kolejna odłona wielokierunkowego działania rządu oraz samorządów w celu zwiększenia wyszczepialności naszych obywateli.

Wymiernym efektem konkursu jest procentowy wzrost szczepień w gminach. Każda akcja, która zmierza do promowania szczepień jest dobra i warto było taką akcją przedsięwziąć. Chcemy robić wszystko, aby procent wyszczepialności był jak największy, a ten cel można osiągnąć na różne sposoby – mówił wojewoda podczas spotkania w Świętokrzyskim Urzędzie Wojewódzkim.

W konkursie „Rosnąca odporność” mogły uczestniczyć gminy ze wszystkich powiatów w kraju (za wyjątkiem miast na prawach powiatu). Laureatami mogły zostać gminy znajdujące się w powiatach z minimum 3 gminami. Samorządy zdobyły atrakcyjne nagrody: 1 mln zł za pierwsze miejsce,

500 tys. zł za drugie miejsce oraz 250 tys. zł za uzyskanie trzeciej lokaty.

Pieniądze na nagrody pochodzą z Funduszu Przeciwdziałania COVID-19, a do województwa świętokrzyskiego trafią 22 mln 750 tys. zł. Łączna pula środków przeznaczonych na nagrody w całym kraju wynosi ponad 450 mln zł. – Nowy konkurs tym różni się od wcześniej ogłoszonych, czyli „Najbardziej odporna gmina” i „Gmina na medal #SzczepimySię”, że obecnie chcemy zapunktować te gminy, w których wystąpi wyraźny wzrost odsetka zaszczepień. Chodzi nam o dynamikę wykonywania szczepień – mówił wojewoda w sierpniu podczas ogłaszania konkursu „Rosnąca odporność”.



Ludzie naszego regionu

Feliks Paweł Jarocki

Znany i ceniony zoolog, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, autor monumentalnego, sześciotomowego podręcznika „Zoologia, czyli zwierzętopismo ogólne podług najnowszego systematu”. Pochodził z Pacanowa, gdzie urodził się 14 stycznia 1790 r. Uczył się w Krakowie, najpierw w gimnazjum, a później na uniwersytecie studiował nauki humanistyczne i przyrodnicze. W wieku 22 lat pracował już jako nauczyciel, a niebawem ogłosił swe pierwsze rozprawy naukowe: „O parnej maszynie Watta” oraz „Uwagi nad poprawkami miary czasu i wysokości”. Uzyskał także stopień doktora filozofii.



Feliks Jarocki wysłany został przez Dyрекcję Edukacji Narodowej na studia uzupełniające na uniwersytetach w Paryżu i Berlinie, do 1817 r. zdobywał tam wiedzę z zakresu zoologii. Po powrocie został profesorem historii naturalnej i fizyki w szkole wojewódzkiej w Kaliszu. W roku 1818 Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zleciła mu przewiezienie z Gronowic do Warszawy obszernego księgozbioru zoologicznego. Kolekcja tych książek, później uzupełniania, zapoczątkowała uniwersytecki Gabinet Zoologiczny. Organizacją gabinetu i porządkowaniem zbiorów zajął się Feliks Jarocki. Zamieszkał wówczas w Warszawie i w 1819 r. został profesorem zoologii stołecznego uniwersytetu. Dzięki jego staraniom Gabinet Zoologiczny wzbogacił się o wiele cennych eksponatów, część z ich efektem ekspedycji naukowych Jarockiego. Jako kustosz gabinetu, wprowadzał on własne, polskie nazwy rodzajowe ptaków, pisał: „powierzone mi ustawienie tutejszego gabinetu zoologicznego muszę zastosować do teraźniejszego stanu nauk, trzymam się więc systemu nowego, jako więcej zalet mającego”.

W swej naukowej karierze prof. Jarocki zajmował się przede wszystkim taksonomią. Opublikował szereg wartościowych prac. Wspomniany obszerny podręcznik akademicki, który pisał w latach 1821-1837, służył kilku pokoleniom studentów. Zawiera on bogaty materiał pochodzący z ówczesnych wydawnictw zagranicznych, powiększony o własne fachowe badania autora dotyczące rodzimej fauny. Ogłosił także oryginalną rozprawę o przeobrażaniu się owadów, sporządził i wydał „Spis ptaków w Gabinetzie Zoologicznym”, był autorem opracowań dotyczących fauny Puszczy Białowieskiej. Część swego dorobku literackiego i naukowego wydał w 1830 r. w dwutomowych „Pismach rozmaitych wierszem i prozą”.

Feliks Jarocki był członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk i kierownikiem katedry zoologii Uniwersytetu Warszawskiego. W 1862 r. przeszedł na emeryturę, zmarł w Warszawie 25 marca 1865 r. [JK]

Poznaj świętokrzyskie zakątki

Góry Pieprzowe

Ich nazwa pochodzi zapewne od ciemnoszarych łupków kambryjskich, z których są zbudowane, kruszących się na drobne kawałki w wyniku erozji i przypominających pieprz (i czasem też jak pieprz suchych). Ks. Melchior Buliński w swej XIX-wiecznej monografii Sandomierza stwierdził, że „góra leżąca na wschód, od najdawniejszych czasów zowie się górą Pieprzową”.

Poza ciekawą nazwą, położone nieopodal centrum Sandomierza Góry Pieprzowe są urokliwym zakątkiem. Jest to szereg niezbyt wysokich wzgórz tworzących krawędź Wyżyny Sandomierskiej. Znajdują się tam wychodnie bardzo starych skał,



które powstały miliony lat temu. Pod względem geologicznym są one wschodnią, krańcową partią Gór Świętokrzyskich. Roztacza się z nich wspaniały widok na Sandomierz i dolinę Wisły. „Pieprzówki” – jak najczęściej są owe góry w skrócie nazywane – słyną także z rosnących tam róż. „Osobliwością są skupiska 15 gatunków dzikiej róży, z których najrzadszą jest *Rosa Wagae*. Jest to także ewenement w skali europejskiej” – czytamy na stronie sandomierz.pl. Można tu spotkać również krzewy berberysu, jałowca, głogu, tarniny, dzikiej gruszy. Teren gór już od XIX stulecia był przedmiotem badań prowadzonych przez botaników, geologów czy entomologów. W 1979 roku utworzono tu rezerwat geologiczno-przyrodniczy, który obejmuje powierzchnię liczącą 18 hektarów. Poza różami, ochronie podlegają także odsłonięcia łożysk kambryjskich oraz szereg okazów flory, jak wisienka karłowata, ostnica włosowata, przetacznik siwy czy krwawnik szczecinolistny. Występują tam również rzadkie gatunki owadów.

Góry Pieprzowe to atrakcyjny teren dla wycieczek czy spacerów o każdej porze roku, choć sandomierscy przewodnicy nie zalecają ich zwiedzania bezpośrednio po obfitych opadach deszczu. Prowadzi przez nie czerwony szlak turystyczny. W rezerwacie wyznaczono trasy dla wycieczek pieszych oraz rowerowych. „Niekiedy podczas dobrej pogody z Pieprzówek można dostrzec obiekty w odległości nawet ok. 50 km. Najłatwiej do Pieprzówek dojść wałem wiślanym lub ulicą Błonie” – informuje portal sandomierz.pl. [JK]

Rubryki sprzed lat

Pisali w grudniu

Aleksander Janowski, podróżnik i pionier krajoznawstwa, chwalił działalność Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w regionie świętokrzyskim. W sprawozdaniu opublikowanym na łamach grudniowego numeru „Ziemi” z 1926 roku, podsumowującym 20-lecie działalności Towarzystwa, nasz słynny podróżnik i współzałożyciel PTK pisał o kieleckim oddziale: *„Należy do pracujących energicznie. Stworzył cenne Muzeum Ziemi Kieleckiej i żywo zajmuje się sprawami puszczy jodłowej, gdzie wyznaczono ścieżki przez Łysogóry, zbierano składki na odbudowę kościoła świętokrzyskiego, utworzono schroniska. Oddział prowadził prace oświatowe wśród robotników. Zamierza opracować monografię fabryk w Białogonie”*. Z kolei oddział sandomierski wznosił w Sandomierzu *„dom własny na placu подарowanym przez miasto. Pomieszczono tam cenne zbiory muzealne, urządzono pracownię i schronisko wycieczkowe. Wydano kilka wartościowych rozpraw, jako Bibliotekę Ziemi Sandomierskiej”*.

„Budująca się przy Hucie Ludwików w Kielcach fabryka motocykli została częściowo uruchomiona” – donosiła „Gazeta Kielecka” z 23 grudnia 1938 roku. *„Fabryka wypuściła obecnie na rynek pierwszą serię motocykli popularnych, tzw. setek. W przyszłym roku fabryka przystąpi do masowej produkcji oraz do zakładania składów fabrycznych w większych miastach Polski”* – czytamy dalej. W tej lakonicznej notatce mowa jest oczywiście o słynnym pierwszym kieleckim motocyklu: SHL 98. Decyzję o jego produkcji podjął rok wcześniej Otmar Kwieciński, ówczesny naczelny dyrektor Huty Ludwików. Z angielskich zakładów Villiersa uzyskano licencję na silnik o pojemności 98 ccm. Wyprodukowano blisko dwa tysiące tych maszyn. SHL 98 prezentowane były już w 1938 roku na targach we Lwowie, a wiosną 1939 roku na Międzynarodowych Targach Poznańskich. Zdobyły medal, prestiż i uznanie.

„Kurzelów obchodził wielkie święto: odsłonięto obelisk poświęcony pamięci Jana Brożka (1585-1652) – jednego z najsłynniejszych uczonych, człowieka zasłużonego na polu rozlicznych dyscyplin (matematyka, astronomia, geografia, geodezja, medycyna, teologia



Słynny kielecki motocykl SHL 98 (fot. NAC).



Siedziba i muzeum PTK w Sandomierzu (fot. NAC).

itd.), twórcy pierwszej naukowej biografii Kopernika, a wreszcie rzutkiego rektora ówczesnej Akademii Krakowskiej” – czytamy w grudniowym numerze kieleckiego miesięcznika „Przemiany” z 1972 r. „Dlaczego zatem nie Kraków, a właśnie włoszczowską wieś uznano za miejsce najbardziej godne takiego splendoru?” – pyta redaktor, wyjaśniając za chwilę: „Bo w Kurzelowie urodził się Jan Brożek, co dla Ziemi Włoszczowskiej stanowi powód do jeszcze jednej chluby. Uroczystość odsłonięcia uświetnił swoją obecnością rektor UJ, prof. dr Mieczysław Karaś i grono towarzyszących mu sław naukowych”.

„Minister kultury i sztuki nadal Muzeum Świętokrzyskiemu w Kielcach nazwę Muzeum Narodowe w Kielcach” – informowano z dumą na łamach miesięcznika społeczno-kulturalnego „Przemiany” z grudnia 1975 roku. *„Muzeum kieleckie jest siódmą tego typu placówką w kraju. Jako pierwsze do rangi tej mianowano muzeum w Krakowie w 1879 roku. Drugim było Muzeum Sztuk Pięknych w Warszawie mianowane na muzeum narodowe w 1916 r.; trzecim - Muzeum Wielkopolskie w Poznaniu w 1950 r. Kolejnymi były Muzeum Śląskie we Wrocławiu - 1970 r., Muzeum Pomorza Zachodniego w Szczecinie - 1970 r., Muzeum Pomorskie w Gdańsku - 1973 r. Zaszczytny tytuł nadany został naszemu muzeum w uznaniu zasług dla rozwoju nauki i kultury polskiej”*. Muzeum Narodowe w Kielcach kontynuuje tradycje Kieleckiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, założonego w 1908 roku. W 1971 roku placówce (wówczas Muzeum Świętokrzyskiemu) przekazano zespół dawnego pałacu biskupów krakowskich.

Sprawdźmy jeszcze, gdzie była „świętokrzyska” flota. Dziennik „Słowo Ludu” z 23 grudnia 1965 roku, w rubryce „Pozycje naszych statków”, informował, że s/s „Kielce” znajdował się *„w morzu, w drodze z Aarhus do Szczecina, gdzie statek spodziewany jest dziś po południu”*. W morzu był również m/s „Wiślica” – *„w drodze Las Palmas do Dakaru, gdzie statek będzie 24 grudnia”*. S/s „Huta Ostrowiec” cumował w tym czasie w izraelskim porcie Hajfa. [JK]

Wędrowcowe smaki

Nieco starodawne, ale nadal godne uwagi, przepisy pochodzą z wydanego w roku 1848 kulinarnego poradnika autorstwa Józefa Mączyńskiego „Szkola kucharek, czyli łatwy sposób wyuczenia się gotowania różnych potraw mięsnych i postnych”.

Rosół. Mięso wołowe, świeże i zdrowe, najlepsze jest na rosół. Cielęcy rosół w chorobie jest tylko dobry, bo zawsze biały i mdły; do mięsa wołowego przydawszy nieco cielęciny lub drobiu, otrzymujemy najsmaczniejszy rosół. Włóż mięso w zimną wodę, wstaw na dobry ogień, posól i szumuj. Gdy już jest dobrze odszumowany, włóż marchwi, rzepy, selerów, cebuli spieczonej do koloru. Tak gotuj z wolna, dopóki mięso nie ugotuje się należycie, a rosół będzie wyborny i zdrowy. Po wielości i dobroci mięsa, co ma największy wpływ na rosół, potrzeba jeszcze, aby się na wolnym ogniu 6 godzin gotował: 6 funtów mięsa rachuje się na garniec wody, gdy się ugotuje, przecedź przez sito i daj z grzankami.

Zupa z kapusty, czyli kapuśniak polski. Dwie główki pięknej kapusty oszatkuj drobno, lecz bez głąbi. Tę kapustę włóż w rondel, a dodawszy słoniny, przyrumienionej cebuli i dwie kwatery wody, wystaw na ogień i gotuj do miękkości. Potem dodaj dwie kwarty dobrego rosółu, włoszczyzny, 3 ziemniaki jeżeli chcesz, kielbas i powtórnie wstaw na ogień i gotuj 4 godziny. Na koniec na grzanki włożone do wazy nalej tak ugotowaną zupę.

Pieczeń huzarska. Bierze się polędwicę lub zrazówkę wołową, opieka się na rożnie polewając masłem. Potrzeba mieć przygotowanych kilkanaście cebul drobno usiekanych, wyci-

snawszy je na płótnie, dodać nieco chleba tartego, funt młodego masła, kilka żółtek i trochę tartego pieprzu. Gdy się to wszystko dobrze wymiesza, wówczas nakrawa się wyżej opieczoną polędwicę, nakłada się tą cebulą, kładzie się do rondla, polewa się nieco rumianym bulionem, stawia się do pieca i tam pod pokrywą z wolna gotuje, że będzie miękka. Później się wyjmuje i wydaje z tymże sosem na stół.

Salceson. Weź pół głowy wieprzowej, oparzoną głowę cielęcą, 4 nóżki i kawałek solonej wołowiny. Każdą z tych ingrediencji gotuj oddzielnie dopóty, aż mięso od kości odstawać zacznie. Pokraj je potem w drobne kostki, uszy zaś w podłużne kawałki, rosół przecedź przez sito, wstaw na mocny ogień i gotuj, aż się zupełnie wysadzi. Następnie nalej pół kwarty białego wina i tyle winnego octu, aby miało smak ostry; obierz cytrynę, a pokrajawszy w kostkę gotuj przez chwilę, włóż drobno pokrajaną cebulę, grubo potłuczonych goździków, korzenia i pieprzu i gotuj to wszystko razem, aż się należycie wysadzi. Skoro to nastąpi, włóż drobno pokrajane mięso, posól cokolwiek, a na koniec dodaj kilka posiekanych twardych jaj. Wlej do formy okrągłej, do salaterki, a gdy ostygnie, wyjmij. Jeżeli by nie chciało puścić z formy, obłóż z wierzchu chustą w ukropie umoczoną.

Buletty. Gotowaną wołowinę posiekaj ze słoniną z cebulą pieczoną z korzeniami, ze skórką cytrynową, z solą, dodaj tartej bułki i parę jaj. To wymieszawszy dobrze rób okrągłe placuszki, które obsypawszy bułeczką usmaż na maśle i polej jakim kwaskowatym sosem.

Czar dawnych kart

Panorama Chmielnika z wyraźnie widoczną bryłą późnobarokowego kościoła parafialnego. Pocztówka ta, pochodząca z przełomu pierwszej i drugiej dekady XX stulecia, ukazała się nakładem zakładu fotograficznego Stanisława Saneckiego w Kielcach (być może to reprodukcja, gdyż taka sama karta wydana została również przez warszawskie wydawnictwo Konstantego Wojutyńskiego). Prezentowana karta pocztowa pochodzi ze zbiorów Biblioteki Narodowej/Polona. [JK]

